



KURIER Wileński

ŚRODA, 2 WRZESNIA 1992 R.
Nr 171 (11940)

SZANOWNI UCZNIOWIE, STUDENCI,
RODZICE, NAUCZYCIELE, WYKŁADOWCY,

po długotrwałym niszczycielskim okresie, dziś w niepodległej odrodzonej Litwie nasze szkoły rozpoczynają rok szkolny. Tak wiele należy naprawić. Przystąpmy więc do pracy, a wszystkim uczącym się życzyć, aby zostali prawdziwymi obywatelami państwa litewskiego – jego twórcami.

Vytautas LANDSBERGIS,
przewodniczący Rady Najwyższej
Republiki Litewskiej

Wilno, 1 września 1992 r.

DO PRZEDSTAWICIELSTWA LITEWSKIEGO
W MOSKWIE,
PIERWSZEJ LITEWSKIEJ SZKOŁY
POCZĄTKOWEJ „SALTINELIS”
DLA NAUCZYCIELI I UCZNIÓW

Składam serdeczne gratulacje z okazji otwarcia szkoły i pierwszego roku szkolnego. Niech szkoła stanie się orzeźwiającem i czystym źródłem litewskości na obczyźnie, niech zaszczepia ducha litewskiego i język, zacieśnia więź z ojczyzną.

Pomyślnego roku szkolnego, jak najwięcej sukcesów.

Aleksandras ABISALA,
premier Republiki Litewskiej

Wybory-92

Zasady etyki przedwyborczej

Zbliża się termin rozpoczęcia kampanii wyborczej do Sejmu, oczekiwanej jako zwisstan dalszych korzystnych przemian.

Społeczeństwo, w części zniecierpliwione a poniekąd zniechęcone, widzi w nowym składzie parlamentarnym mechanizm, który pozwoli na przełamanie powolnego tempa w ekonomice, polityce wewnętrznej, w innych sprawach społecznych, w tym wszystkim, co się nazywa drogą ku normalności, drogą Litwy ku Europie.

Przymierzają się do mandatów nowi kandydaci, wąż się losy deputowanych, którzy będą ubiegać się powtórnie o zaufanie swych wyborców. Każdy z nich przemysla taktykę oddziaływania na ewentualny elektorat, szuka dla zaprezentowania społeczeństwu swój program wyborczy.

W tym sensie działalność kandydata na parlamentarzystę podczas kampanii wyborczej jest szczególnie ważna, bowiem ludzie poznają nie tylko program – ofertę dzielenia w Sejmie, lecz także samego kandydata i sposób jego postępowania wobec konkurentów w wyścigu do gmachu Sejmu, a potem kolegów w gremium ustawodawczym, czyli moralność i etyka stają się czynnikiem wiążącym.

Sądząc, że mineliśmy już sytuację rewolucyjną, kiedy dla zrobienia kariery politycznej wystarczało głoszenie najbardziej fundamentalnych hasel dotyczących wszystkich i wszystkiego, z lubością przyjmowano populistyczną krytykę systemu totalitarnego, masowo ujawniano wrogów... często i gęsto bez podstaw prawnych.

Chcę wierzyć, że te metody zostaną świadomie odrzucone, a następnie zapomniane.

W stabilnych systemach politycznych kariera polityczna, tak z prawdziwego zdarzenia, zaczyna się najczęściej od bardzo

praktycznego konkrety, który zostaje zauważony i w imieniu lokalnej społeczności lub określonej grupy interesów – osiągnięty. Biorąc do polityka ważnym jest zrozumienie, że po wyborach przychodzi najbardziej okrutny okres przełomienia obietnic na „konkrety”, z czym zawsze są problemy.

Te właśnie problemy rozwiązują się dokładnie w ten sam sposób, w jaki kandydat walczył o miejsce w parlamencie – albo urzędywistwieniem w trudzie i pocie solidnie przemyślanego programu wyborczego, albo utrzymywaniem własnej równowagi kosztem jej wytrącenia u ewentualnych konkurentów rozmowami, wyszukiwaniem wad, przyklejaniem etykietek lub nałożeniem farby popularnego koloru.

Kampania wyborcza, moim zdaniem musi opierać się na wyborze najlepszego programu, na zyciowej krytyce i ujawnianiu tego wszystkiego, co przeszkadzało przemianom ekonomicznym oraz tego, co przeszkadzało i przeszkadza skutecznej pracy w imię interesów wszystkich grup społecznych i narodowościowych Litwy. To nie wykładowanie błędów osobistych polityków, ale naprawdę uzasadnionych z podaniem wniosków, które byłyby przydatne jak krytykowanej osobie, tak i nowej ekipie parlamentarnej. Sądząc z publikacji w prasie litewskiej i polskiej na Litwie, trzeba, niesłusznie, stwierdzić, że pierwsze ogłoszy zgubne, w końcu formy konkurencji (jeśli się da) poznać w swej najbardziej prymitywnej formie. Bądźmy dobrej myśli jednak, że pozytywne formy kampanii wyborczej do nowego Sejmu wezmą górę.

Czesław OKIŃCZYC,
poseł do Parlamentu
Republiki Litewskiej,
wiceprzewodniczący Komisji
Spraw Zagranicznych



1 września – w piątce

Upalne to były wakacje. Co prawda upały jeszcze trwają, ale dzwonek w szkołach już obwiesił porządek jesieni, a więc początek roku szkolnego. Pierwszego września milicja przez całe lata szkoły zapelniały się dziećmi i jak zwykle kwiatami.

Dzieci i kwiatów było w Wileńskiej Szkole Średniej nr 5. Po raz pierwszy od wielu lat w tej szkole, którą z ogromnym szacunkiem wspominała spotykać wian, znów otworzyły się trzy klasy polskie. Prawie 60 pierwszoklasistów przytułi się w przedszkolu nr 2, 15. 96, żeby się jeszcze miły czas, żeby się przyzwyczaili do nowego życia i doradzić do tej prawdziwej szkoły.

Po raz ostatni zabrali pierwszy dzwonek: dla 13 przyszłych

maturzystów XII klasy polskiej. Czekają ich pracowity rok przygotowań do matury, rok w którym będą musieli zdecydować, jaką drogę obrać po szkole.

Dyrektor szkoły, Wacław Baranowski, zapadnięty o problemie uśmiechnął się: każda szkoła ma jakieś problemy, to brak niektórych podjęć, pomocy metodycznych, ale czy warto o tym mówić w dniu świętym? Zresztą dzięki pomocy fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, a szczególnie jej prezesa Józefa Adamskiego, szkoła otrzymała sporo źródeł metodycznych i dydaktycznych. Zaprzyjężnione i Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Łodzi przysłało 15 mundurów dla harcerzy. Jeszcze 60 jest do odebrania w Składowcu Harcerskiej. W październiku 40 dzieci pojedzie do Barda Śląskiego w Kotlinie Kłodzkiej, gdzie w ciągu trzech tygodni będą się uczyć.

Wdzięczni jesteśmy rodakom z Polski za pomoc, ale słowa uznania i serdecznego podziękowania idą również rodzicom. To dzięki ich wysiłkom dokonano remontu szkoły, dzieci przyszyły do odnowionych klas. Zabrali pierwszy dzwonek. Odbyła się uroczystość powitania nowego roku szkolnego. Zaczyna się codzienna praca.

Barbara SOSNO

Fot. Bronisława Kondratowicz

MINISTERSTWO KULTURY I OŚWIATY: Z POSIEDZENIA RZĄDU I KONFERENCJI PRASOWEJ

Słów wiele, pieniędzy mało...

Niestety. Budując nowe społeczeństwo, szkoląc nowych zawodników, wszystko trzeba tworzyć na nowo: filozofię, patriotyzm, poczucie obywatelskości, oświatę. Powstaje wiele niw, teorii, słów, a pieniędzy coraz mniej. Ciągły kołos ekonomiki rozpryskuje się na części coraż szybciej. Na ostatnim posiedzeniu rządu, które się odbyło w Ministerstwie Kultury i Oświaty 31 września, premier stanowczo pociągnął do tego, że coraz więcej pieniędzy – nie ma ich i nie może być mowy o dostatkach w

ciąg najbliższych 7–8 lat. Jak widać, realia coraz lepiej sobie uświadamiamy. Ale zyc trzeba i w te lata chude też.

Oświata z kolei należy do tych dziedzin, które najbardziej nie mogą czekać. Po prostu dzieci wyrastają i to, czego nie otrzymali w swoim czasie procentuje, a raczej – nie procentuje w przyszłości. Wobec tego zabierający głos jako pierwszy (po przewodniczącym) minister kultury i oświaty Marius Kucylos mówił o kształceniu polityczne oświatowej republiki, z jednej strony, konstatował ist-

niejący stan rzeczy, a z drugiej, próbował patrzeć do przodu.

Państwowa szkoła Litwy (tak będzie się nazywała) mająca narodowościowe warianty musi mieć swoją strategię rozwoju. Nieleżny naród powinien, z jednej strony, potrafić młodzieży mocno zakorzenić w rodzinnej kulturze, ale też mądrze integrować się do kultury ogólnoludzkiej w najwyższym stopniu dbać o rozwój każdego indywidualnie obywatela. Temu ma służyć szkoła. Jaka to ma być

(Dokończenie na str. 2)

List G. Busha do V. Landsbergisa

WILNO, 1 września (ELTA). Bawiący na Litwie prezydent zamorskiej Korporacji Inwestycji Prywatnych (Overseas Private Investment Corporation, OPIC) Fred Zeder przewodniczącemu Radzie Najwyższej Litwy V. Landsbergisowi wręczył list

prezydenta USA G. Busha. Podczas spotkania była mowa o misji na Litwie specjalistów korporacji, która popiera rozwój gospodarczy wielu krajów, zachęca do inwestycji prywatnych o możliwościach pomocy przedsiębiorcom naszego kraju.

Nowe ceny paliwa i energii elektrycznej

WILNO (ELTA). 31 sierpnia rząd na swym posiedzeniu omówił ceny w systemie energetycznym Republiki Litewskiej.

Poszło o ceny w sprawie nowych taryf benzyny i energii elektrycznej. Od 1 września za litr benzyny A-92 będziemy

placić 35 rubli, za A-76 – 30, za litr paliwa dieslowego – 25 rubli.

Kilowatogodzina energii elektrycznej dla wszystkich użytkowników kosztować będzie 3 rub. 50 kop.

Słów wiele, pieniędzy mało...

(Dokończenie ze str. 1)

szkoła? Jeśli chodzi o kształt — to obok szkół ogólnokształcących państwowych znajdują się gimnazja (już tego roku powstało pełne gimnazjum w Poniewieżu), klasy gimnazjalne w poszczególnych szkołach. Gimnazjum to cztery lata po skończeniu klasy ósmej. Powstają też szkoły poszczególnych wspólnot wyznaniowych. I tu minister zwracał się do rządu, by pozwoliło szkół nie sprzedawać (tak prymitywnie to brzmiało), lecz przekazywać lub oddawać w dzierżawę. Należało to uprawomocnić.

Co do ducha, to szkoła już od roku 1990 na polecenie ministra została zdepolityzowana. Ale to całkiem nie znaczy, że wychowanie patriotyczne, obywatelskie w niej nie obowiązują. W dalszym ciągu dyskusji zarówno minister, jak i w większości członków gabinetu, nie chcieli zgodzić się z propozycją zwołania ministra ochrony kraju Jonasa Gečasa o rozszerzeniu wpływów tegoż ministerstwa na uczniów. Wychowanie obywatelskie mogą służyć lekcje polityki, historii, zaś fizyczne rozwoju ma sprzątać w. Tymczasem Ministerstwo Ochrony Kraju, a i Spraw Wewnętrznych, buduje swój autonomiczny system szkolniczy.

Szkoła na swej drodze odrzuciła, odgryzając się od radzieckiej ideologii, mentalności bardzo czeka na ustawę o desowietyzacji. Dziś jest tak, jak to wynika ze słów ministra, że praktycznie każdemu niedogodnemu nauczycielowi lub pracownikowi wydziału oświaty można rzucić w twarz oskarżenie typu: kabełista, partyniak. Tak być nie powinno. Z drugiej strony, też ta ustawa wreszcie pozwoliła szkołom uwolnić się od obrotowych funkcjonariuszy kosmo-moskalskich i partyników, którzy jeszcze w 1988 roku zdążyli zmienić zawiadanie — przyjąć do oświaty. Minister posunął się do tego, iż sytuację w oświacie na Litwie w dniu dzisiejszym porównał do tej w Niemczech, po drugiej wojnie światowej. Widma (asymy) i bolszewizm nie da się tak łatwo wyzerować. Jeszcze trudniej to zrobić nie mając wystarczającej kadry dobrane przygotowanej nauczycieli. Niestety, nawet młodzież po studiach pedagogicznych nie idzie do szkoły. Swoją drogą stan przygotowania młodzieży w uczelniach pedagogicznych niezbyt odpowiada zmianom zachodzącym w oświacie. Oto już od 1 września klasa pierwsza rozpoczyna pracę z nowymi prog-

ramami i podręcznikami (do tych dzieci przyjdą jednak nauczyciele kształceni „po staremu”). Choć zaznaczyć, że nowy elementarz wywołuje żywe zainteresowanie członków rządu. Panowie ministrowie są w większości młodzi, mają uczące się dzieci i sprawy te nie są im obojętne obojętne. Rókuje to dobre nadzieje.

Ministerstwo chciało by widzieć system oświaty tak zbudowany, by był tzw. drożny: na każdym następnym etapie — po przetrwaniu nauki — można by było ją kontynuować. Obok szkół ogólnokształcących, gimnazjów profilowanych mają też powstać (tzw. szkoły praktycznego poznania świata, w których dziecko zdobywa umiejętności nie poprzez studiowanie teorii, a poprzez praktykę).

Mając różnorodny i giętki system kształcenia i zawodowego przygotowania, bardzo też ważny jest państwowy standard. Pakiet wymagań wobec nauczyciela, ma on jemu sporaść lub opuścić szkołę. I, jak dobitnie podkreślił premier Aleksandras Abišala, po wystąpieniu deputowanej do RN RL pani Hofertien, nikt nie będzie myślał o zachowaniu za wszelką cenę nauczyciela na jego miejscu pracy. Dobro ucznia — oto jedyny kryterium w ocenie nauczyciela.

Wymagania wobec uczniów też będą standardowe. Ten, kto zechce zdobyć świadectwo dojrzałości, będzie musiał zdać państwowe egzaminy, egzaminy dojrzałości. Z kolei ministerstwo już od dziś będzie dyskutowało z wyższymi uczelniami na temat tego, by było ono też przez nie respektowane. W ten sposób uniknie się dublowania egzaminów. Jednak nie każdy, kto ukończy szkołę średnią zda te egzaminy (a ukończy każdy, bowiem planuje się w klasach średnich i starszych zlikwidować drugoroczność i promować też z dwójmian, wówczas nie otrzyma świadectwa dojrzałości, a tylko wykaz stopni, który pozwoli mu wybrać kierunek zdobywania zawodu, oczywiście z wyjątkiem wyższej uczelni.

O kształceniu zawodowym, pomaturalnym i wyższym (referent wiceminister Wincentas Dienys) da się tyle ogólnie powiedzieć, że to ściśle planowane, ukierunkowane na powszechne zatrudnienie branży, ma się stać jednym ze składników ekonomiki rynkowej. Przy współdziałaniu pracodawcy, zainteresowanego i państwa da się jedynie wykluczyć optymalny stan systemu szkolniczego. Konferencja Genewska zobowiązuje państwa — sygnatariuszy do

stworzenia możliwości każdemu obywatelowi zdobycia zawodu. Nam trzeba by było tych miejsc 50 tys., jak na razie zapewnia mi jedynie 30. Więc luki są znaczne. Premier żądał od ministerstwa podania konkretnych planów strategicznych, a i obliczeń ekonomicznych, w tej dziedzinie.

Ministerstwo konstatało stan na dziś: brak nauczycieli-przedmiotowców (prawie 30 proc. ogółu nauczycieli to nie specjalistów), brak mistrzów do nauczania zawodu, no i brak doskonałego planu rozwiązania tych „braków”. Tu ministerstwo chciało by widzieć jako współdecydentów kolegów z Ministerstwa Opieki Społecznej, Ekonomiki.

Jednak wszystkie plany i programy wymagają finansowania. Można więc mówić i na tym poprzestać, jeżeli pieniądze nie ma. Dziś oświata jest finansowana z dwóch źródeł: rządowego — poprzez Ministerstwo Kultury i Oświaty i z budżetu samorządów. O ile w pierwszym państwo względna jasność, to wśród samorządów dostatek w oświacie jest określany poprzez „miłośność” do niej danego samorządu, no i zamożność. I jest tak, że statystycznie na jednego ucznia np. w rej. łetawskim przypada 4300 rb., zaś w żarskim — 15900 rb. Minister prosi o wysygnowanie dodatkowych kilku miliardów na te cele (wysoko drzewo) i odpowiednich mechanizmów, którymi te wydatki choć minimalnie ujednolici. Były propozycje co do tego, by place, podręczniki finansowane były przez ministerstwo, zaś w gestii finansowej samorządów pozostawić jedynie sprawy utrzymania lokalu. Jednak i tu premier żądał gwałtownego rozszyfrowania tych statystycznych sum na jednego ucznia i pieniędzy wypłać nie obiecywał, jak na razie.

Nauczanie języka państwowego m.in. w Kłajpedzie (konkretnie we floclie, Snieksie, Litwie Wschodniej) było też przedmiotem zainteresowania gabinetu. Ministrów pytali i sami też byli indagowani co do postępów w tej dziedzinie. Brak centrów nauczania języka państwowego — to skutek braku pieniędzy i ludzi do pracy. Minister poruszył też działalność Państwowej Komisji Problemów Regionalnych, jej podkomisji ds. Litwy Wschodniej. Panowie stamtąd z dość rozległym aparatem zajmują się częstokroć szpiegowaniem pracowników ministerstwa w celu ich zyskredytowania. Propozycja ministra byłaby tego rodzaju, by zamiast szpiegowania komisji, do dać ministerstwu kilka etatów do pracy właśnie na tym polu. Wykryłoby na pewno lepszy.

Niestety, nasza bieda nie

sprowadza też rozwój państwowej oświaty: 13 szkół nowych zbudowano, jedną się buduje, 17 budów zamrożono, a z 10 — zrezygnowano. Prawda, nie zrezygnowano z budowy domów dla nauczycieli (m.in. w Litwie Wschodniej) oraz planowanego już w tym roku zbudowania gimnazjum litewskiego w Sołecz-nikach.

Rozważano — i raczej cały gabinet wypowiadał się za (wczorajszego przyjęcie tego założenia zablockowała komisja oświatowa RN) wprowadzenie opłaty za studia. M.in. minister Albertas Šimenas proponował wariant następujący: ci, którzy uczą się na mocne 3 i 4 mogliby otrzymać kredyty na opłatę studiów (własnie, to przy odpowiedniej umowie, przysłużyli się w szkole). Pomyślnieby studenty, zaś pozostali pacyfikby za naukę z własnej kieszeni. Wygląda, że tędy droga. Zobaczmy.

Na posiedzeniu, oprócz spraw oświatowych, mówiono też o kwestii zmian statutu muzeów i bibliotek, stosunku rządu do zwrotu dziedzictwa kulturowego, uregulowania sprawy wywozu z republiki dzieł sztuki. Nie przyjęto też uchwały o przekazaniu pałacu Radziwiłłów do gestii ministerstwa. Niestety, znow brak pieniędzy nie sprzyja kulturze — premier żądał przedstawienia kosztów tego kroku.

Po południu odbyła się też konferencja prasowa ministra Danusa Kuolysa oraz pracowników ministerstwa. Pan Kuolys obiecał, że takie konferencje staną się tradycją. Zapoznał tu bardzo szczegółowo dziennikarzy z tym, o czym była mowa na posiedzeniu rządu. Odpowiadając na pytania dziennikarzy (m.in. że na nasze pytanie o wprowadzenie wykładowca 1-2 przedmiotów w starszych klasach w języku litewskim) powiedział: tego roku może wystarczyć, iż w szkołach nielitewskich w języku państwowym będzie wykładana literatura litewska. Ale już w najbliższej przyszłości będziemy dążyli do tego, by jeszcze kilka dyscyplin wykładać po litewsku. Robimy to w tym celu, by młody Polak, po szkole polskiej nie czuł się niepełnowartościowy. Przykład Gimnazjum Litewskiego 16 lutego w Niemczech i Puńskiego Gimnazjum Litewskiego 11 marca świadczy o tym, że tam znalezionej dostatecznie efektywny sposób do nauczania dzieci i młodzieży w ojczystym języku oraz integracji ich do języka państwa, którego obywatelami są.

Pracownicy dzień przed 1 września minister skończył złożeniem gratulacji — poprzez prasę — wszystkim pedagogom.

Janina LISIEWICZ

ROSJA GOTOWA WYCOFAĆ SWOJE WOJSKA W ROKU 1993

MOSKWA (NTB-ELTA) — donosi korespondent swobodnej agencji TT w Moskwie, że Rosji, uczestniczącej w rozmowach z krajami bałtyckimi, jest wycofać swe jednostki składowe z krajów bałtyckich już w roku następnym.

Oleg Muradjan, kierownik wydziału krajów bałtyckich MSZ Rosji określił tę informację jako nieoficjalną, dodał, że rozmowa o wycofaniu wojsk nie jest podpisana podczas spotkania Jelnyna z Moskiewskimi w Moskwie.

W krajach bałtyckich obecnie przebywa blisko 130 tys. żołnierzy rosyjskich.

ILE KOSZTUE WIELKIEJ BRITANII UTRZYMANIE KROLEWSKIEJ RODZINY

LONDYN (ITAR — TASS) ELTA). 172 tys. funtów sterlingów co miesiąc kosztuje utrzymanie monarchii plantynów brytyjskich. Ta senacyjna liczba po królewskiej serii dokumentalnego serialu o rodzinie królewskiej 11 członków angielskiej rodziny królewskiej otrzymuje ze skarbu „na osiaste wydatki reprezentacyjne” co najmniej 10 mln funtów.

Np., królowej Elżbiety II na skarb państwa należy się 7,9 mln funtów sterlingów, a ponadto 10 mln rocznie przynosi jej akcje i papiery wartościowe. Królowa oficjalnie uznana została za najbardziej szanowaną osobę w jej kapital przekracza 11 miliard dolarów. I paradoksem jest, że nie płaci ona żadnych podatków.

Oficjalnie należące się rodzinie królewskiej środki „na drobne wydatki” to tylko szóstka lodowej góry. Jak się stwierdza w filmie, w rzeczywistości „prymocność” posiadania monarchii kosztuje o wiele drożej. Stąd bez większych reklam opłaca królowa utrzymanie pałacu Buckingham oraz innych rezydencji rodziny królewskiej, co stanowi około 25,5 mln rocznie. Ponadto 9 mln podaje brytyjskie lawet nie podlegające opłacie w dają na utrzymanie królewskiej rodziny. Według jej szacunków 230 członków jej żałogi 5,7 mln na utrzymanie (razem prywatnych samolotów Elżbiety II oraz dwóch samolotów 123 mln — na utrzymanie podlegu jej wykończeniu).

Przy reencji gospodarczej, gdy się codziennie informuje o bankructwie spółek i masowych zwolnieniach z pracy, Anglicy coraz częściej nazywają rodzinę królewską „przeżytkiem, na który kraj nie stać”. Być może astroje te wpłynęły na królową, bo według „niepotwierdzonych danych” zamierza od przyszłego roku płacić podatki, podobnie jak i wszyscy jej podwładni. Prawdopodobnie temat ten omawiany będzie podczas wizyty premiera Majora w szkockiej rezydencji królowej w tym miesiącu.

W ekspozycji — podręczniki z Norwegii

Pięknym akcentem bieżącego 1 września stało się otwarcie wczoraj w Bibliotece im. M. Mażydasas wystawy podręczników szkolnych. Przywieźli ją do naszego miasta Norwegowie, czyli pokaz zorganizowany został staraniem Stowarzyszenia Norwegia—Litwa, norweskogo Biura Informacji na Litwie, Mi-

nisterstwa Kultury i Oświaty republiki oraz wymienionej powyżej biblioteki.

Coż, na razie zostaje oglądać i czytać, by nadziedził też czas i dla naszych dzieci, które by wzięły do rąk tak pięknie wydane podręczniki.

Inf. wł.

Studia po polsku

Uwaga absolwenci!

Przypominamy, że egzaminy kandydatów na studia na Uniwersytecie Polskim w Wilnie odbędą się 5 i 6 września w pomieszczeniu szkoły A. Mickiewicza (Krupu 11). Początek egzaminów o godz. 10.

RADA ZAŁOŻYCIELSKA UPW

Państwa Bałtyckie—o wycofaniu wojsk, Rosja—o łamaniu praw człowieka

Jak już informowaliśmy, przedstawiciele Litwy, Łotwy i Estonii wręczyli sekretarzowi generalnemu Narodów Zjednoczonych rozbkę, aby na 47 sesji Zgromadzenia Ogólnego omówić całkowite wycofanie obcych wojsk z terytorium państw bałtyckich.

Ambasadorowie trzech republik w NZ postanowili osobście spotkać się z ambasadorem Rosji w tej organizacji i zapewnić, że poruszając tę kwestię państwa bałtyckie nie dążą do konfrontacji z Rosją.

Stale przedstawicielstwo Litwy w Narodach Zjednoczonych przysłało dla ELTA informację o spotkaniu przeprowadzonym 25

sierpnia.

W rozmowie uczestniczyli ambasador Litwy Anicetas Simutis i doradca Algimantas Gureckas, ambasador Łotwy Alvars Baumanis i doradca Ivars Stokens, ambasador Estonii Ernst Jakson i doradca Erik Kross, ambasador Rosji Jułij Woroncow, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny minister Sergiej Ordonikidze oraz jeszcze dwaj uczestnicy delegacji rosyjskiej, którzy się nie przedstawili.

Ambasador J. Woroncow był zaskoczony, że się porusza te kwestie — przecież Rosja zgadza się na wycofanie wojsk. Nie ma więc braku porozumienia po-

litycznego, istnieją tylko praktyczne problemy wycofania wojsk. Mają być one rozstrzygnięte podczas szczytu przywódców Rosji i państw bałtyckich. Według słów przedstawicieli Rosji, trudno zrozumieć, dlaczego państwa bałtyckie widzą zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa.

Ambasador Łotwy odpowiedział, że niebezpieczeństwo krajów bałtyckich mimo wszystko odzwierciedla słyszane oświadczenia wysokiej rangi oficerów rosyjskich, a nawet niektórych członków rządu w sprawie obiektów strategicznych, straci bezpieczeństwa Rosji i temu podobnych rzeczy. Ambasador Anicetas Simutis

przypomniał, że przewlekająca się obecność wojsk rosyjskich przeszkadza w odbudowie gospodarki Litwy, budzi niepokój potencjalnych inwestorów zagranicznych, Minister Sergiej Ordonikidze uprzedził, że parlament Rosji zdecydował delegację rosyjską zgłoszenie na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ sprawę łamania praw człowieka w państwach bałtyckich w stosunku do rosyjskiej mniejszości. Sugerował on, że Litwa, Łotwa i Estonia robią wielki błąd zastraszając Rosjan ustawami o obywatelstwie i języku. Niepewni jutro mogą się uciec do krajowych środków obrony, jak w Mołdo-

wie.

W informacji misji litewskiej stwierdza się, że ambasador J. Woroncow dyskutował z prezydentem i powszechnie, toteż potęgowanie rozmowy miała przebiegać. Ambasadorowie państw bałtyckich oświadczyli, że woli, że ich narody i rządy z wdziękiem wspominają pomoc prezydenta Borysa Jelnyna w walce z wyzwoleńcami.

47 sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpocznie się 15 września. Sprawa wycofania obcych wojsk prawdopodobnie omawiana będzie później, w listopadzie albo w grudniu. (ELTA)

GOSPODARKA

Tajemnicza budowa w Czworakach
czyli pogoda dla bogaczy

My, mieszkańcy wsi Czworaki myśleliśmy, że w nowej Litwie wszystko będzie inaczej — pisze w liście do redakcji mł. os. z tej niewielkiej wsi sąsiadujący z Jasunami. — Widzimy natomiast, że tymczasem wszystkim jest tak, jak było. Znowu krzywdzą prostego człowieka, który przez całe życie pracuje tu na roli...

Rzeczywiście, podobnie jak i przedtem do Jasun i Czworaków, niczym muchy do miodu, ciągną chętni zabudowywać się. Co prawda, wcześniej budowali tu domy ci, którzy mieli więcej władzy, teraz natomiast mający więcej pieniędzy. Wś Czworaki położona jest wzdłuż rzeki Mierczanki. Działki przyzgodowe miejscowych mieszkańców ciągną się od domów ku rzecze. Okolica naprawdę bardzo piękna. I właśnie to się stało nieszczęściem mieszkańców wsi. Pierwszego pięknego dnia zobaczyli tu nad rzeką sprzęt budowlany i bloki pod fundamenty 9 domów mieszkalnych. Budowę rozpoczęło w tym miejscu, gdzie zwykle sadzili ziemniaki, sieli zboże, kosili trawę, wypasali bydło. Oburzenie miejscowych

wych mieszkańców nie ma granic. Minał już rok, od kiedy piszą i skarżą się do różnych urzędów, walczą o sprawiedliwość, żądają zaprzestania budowy na ich działkach przyzgodowych.

Mieszkańcy wsi twierdzą, że wszystkie 9 domów buduje Czesława Wasilewska, którą nazywają w liście milionerką, gdyż nabyła hotel w Solecznikach. Wszyscy natomiast ci, którym przydzielono parcele, są osobami podstawowymi. Mówią, że były starosta gminy jaszunskich Sawko, gdy wezwał tych ludzi i zapytał, jaki jest z kolei dom każdego, oni nie wiedzieli. Są to przeważnie krewni Wasilewskiej. Zresztą Ławrynowicz jeszcze przed rozpoczęciem budowy wyjechał na stałe do Rosji, a Janina Szwałkowska, jak twierdzą, nie może pokryć dachu swego domu, więc po co jej drugi? Wilżys — to teściowa rodzonego brata Wasilewskiej, ona też ma dom i mieszkanie. Zapewne tylko organy prawne mogłyby ustalić, czy słuszne są te oskarżenia. Do tego jeszcze nie doszło. Mieszkańcy do-

tychczas posyłają skargi do władz. Co osiągnęli w ciągu roku?

Ubiegłej jesieni, gdy rozpoczęto budowę, kilkusetosobna delegacja ze wsi udała się do pełnomocnika rządu na rejon sołecznicki A. Elgirdasa. Powiadają, że obiecali rozpatrzyć sprawę. Czekali do wiosny, ale odpowiedzi nie otrzymali. Wtedy znów pojechali. Właśnie wówczas wręczono im papier, że parcele pod budowę przydzielono prawidłowo.

Potem skarżyli się do służby ochrony przyrody, gdyż dla ułożenia dojazdu do budowy wypłiwano dwa wielkie klony, a budowę prowadził na brzegu rzeki nie zachowujący potrzebnej odległości tak zwanego pasa ochronnego. W wyniku rejonowy inspektor ochrony przyrody został ukarany, że zezwolił na budowę.

Mieszkańcy Czworaków zwracali się również o pomoc do telewizji. Nadała ona reportaż z tej wsi i wyraziła nadzieję, że budownictwo zostanie wstrzymane. Ludzie wierząc temu, wiosną posadzili ziemniaki, zasiali swe

działki. I zostali poszkodowani. Bo po audycji telewizyjnej budowa zrozciąła się z nową siłą. Mieszkańcy próbowali walczyć z budowlanymi. Na przykład, gdy Władysław Wojułkiewicz żądał od kierowcy dźwigu samochodowego, aby nie jeździł po jej ziemniakach, ten oświadczył kategorycznie: „Jeżeli nie zejdziesz — to przejedziemy i ciebie, i dziecko”.

Gdy stracili nadzieję, że uzyskają pomoc od lokalnych władz, mieszkańcy wsi napisali list do Rady Najwyższej. Wkrótce powrócił do zarządu rejonowego z poleceniem, by rozpatrzyć sprawę. Zwrócenie się do najwyższych władz spowodowało pewny postęp w tej sprawie. A mianowicie, do wsi przyjechała pomocnik pełnomocnika na rejon V. Jablonskiene. W wyniku tego, za samowolne interpretowanie generalnego planu zabudowy Jasun, został ukarany architekt rejonu. Zabroniono budowy trzech domów.

Jednakże nie napawa to optymizmem mieszkańców wsi, że ich żywotne intere-

sy zostaną zaspokojone. Jak mówi jeden z nich — Leon Wolczewski, V. Jablonskiene prosiła, by napisali oni szczegółowo jeszcze jedną skargę, którą przekazał prokuratorowi. Mieszkańcy przygotowali ją i czekają na przyjazd radcy. Ale według V. Jablonskiene, chodzi tu nie o przekazanie tej sprawy prokuratorowi. Zamierza bowiem razem z nim udać się na miejsce, aby zagwarantować legalność decyzji, jaka zostanie podjęta, po rozpatrzeniu skargi mieszkańców przesłanej z Rady Najwyższej. Zostaną wymierzone działki przyzgodowe skargących się. Według danych, jakie posiada radca, niektórzy mają po 30 i więcej arów, chociaż jak wiadomo, nie powinny one przekraczać 25 arów.

Naturalnie, że taki przebieg sprawy nie zadowala mieszkańców Czworaków. „Sam zwrócimy się do prokuratora” — powiedział L. Wolczewski. Zapowiada się więc, że sprawa przelecze się na rok następny. A może nawet zajmie nie mniej czasu niż serial telewizyjny „Bogaci też płaczą”. Chociaż, wątpię, że w tej historii bogaci będą dlakali?

Plotr RYNGIEWICZ
Rejon sołecznicki

Inwestorzy poszukują partnerów

WILNO (ELTA). W sali konferencyjnej hotelu „Litwa” rozpoczęło się seminarium, zorganizowane przez Korporację Prywatnych Inwestycji Zagranicznych USA (OPIC).

Słowem wstępnym zainaugurował je nadzwyczajny i pełnomocnik ambasadora USA na Litwie Darryl Johnson. W swych słowach powitał premier Alek-

sandras Abišala zaznaczył, że celem zapoczątkowania na Litwie reformy gospodarczej jest jak najszybsze przejście na tory stosunków rynkowych. Nie jest jednak łatwo uczynić to własnymi siłami. Potrzebne są też inwestycje zagraniczne. Zapoczątkowana z firmami USA współpraca wykazuje, że może ona pięknie zaoowocować. Premier życzył przed-

stawicielom amerykańskiego biznesu powodzenia w górze partnerów na Litwie.

O zachęce amerykańskich biznesmenów do inwestowania, możliwościach tworzenia wspólnych przedsiębiorstw i rozwoju handlu była mowa z wicepremierem Bronisławem Lubysem, ministrem międzynarodowych stosunków gospodarczych Vytenisem Aleksiūnaitisem, przedsiębiorcami, przedstawicielami przemysłu.

Seminarium potrwa trzy dni.

Wymuszone urlopy

Czegoś takiego nie pamięta nawet weterani Nowoswieciańskiej Odlewni Żelaza: wygaszone piece do wytopu żelaza dla podstawowej produkcji — łączników rurowych. Łączniki rurowe mają zastosowanie w systemie centralnego ogrzewania. Produkcja zawsze pogożana, deficytowa. I oto stanęła.

Rozmawiam z mistrzem oddziału odlewów kolorowych Zenonem JOZEFOWICZEM, weteranem, pracującym w przedsiębiorstwie od początków jego istnienia.

— Fabryka stanęła — z gorczą mówi Józefowicz. — Stoimy już prawie miesiąc. Ludzie udali się na urlopy. Jedni na własny koszt, inni korzystają z kolejnego urlopu. Tylko nasz oddział pracuje. A to dlatego, że mamy jeszcze zapas surowca — aluminium gdzieś na dwa miesiące. Produkujemy tarki do warzyw, naczynia. Przedmiotów te nie zalegają lad sklepowych. Zwłaszcza tarki.

Taka oto sytuacja: nadprodukcji nie ma, raczej odwrotnie — tylko daj towar, a wnet go wykupią. Ale bazy nie biorą, ponieważ należy płacić z góry, a pieniędzy nie mają.

Jedna bieda — to nie bieda. Tak się stało, że koks stosowany do wytopu żelaza, przestano otrzymywać z Rosji. Piece należało wygasić.

Podobna sytuacja jest nie tylko w Nowych Świecianach. Wszystkie przedsiębiorstwa rejonu: świeciański mają własne kopalnie. Już pisaliśmy, że w centrum Świecia trwał katastroficzny blok fabryki farmaceutycznej — przetwórstwa żel.

Ten obiekt miał piękną przyszłość. Chodzi o to, że całe jego wyposażenie obiecała dostarczyć jedna z renomowanych firm niemieckich i rozwinąć produkcję leków według najnowszej technologii. Ale i tu nadeszła smutna wiadomość: zagraniczni inwestorzy zmienili swe plany. Poczułi, że partner nie jest pewny i nie chcą dostarczyć sprzętu. O co chodzi? A o to, że fabryka nie ma surowca na leki. Przyczyną tego jest nie tylko suche lato, które, oczywiście, wpłynęło na wzrost i zbiór ziół leczniczych. Fabryka nie ma pieniędzy na rozliczenie się z dostawcami ziół. Otrzymałoby kredyty, i to pół miliona rubli, a potrzeba 30 razy więcej. Ale bank pieniędzy nie daje, bo ich nie ma.

Do punktów skupu w całej Litwie przychodzą ludzie, przynoszą ziół, gdyż można na tym nieźle zarobić. No i kg suszonych liści pokrzywy kosztuje 650 rubli. Specjaliści obliczyli, że pokrzywa z jednego hektara może dać milion rubli dochodu. Ale w tym roku nie otrzyma się ani kopiejkę. Fabryka nie przyjmuje surowca leczniczego. Mogłaby przyjmować na kredyt, a rozliczać się później, gdy będą pieniądze. Ale nikt przecież nie wie, kiedy się zjawia. Zwłaszcza, że coraz więcej się mówi o zamianie rubla na litę.

Trudne czasy przyszły dla robotników rejonu. A najgorzej — to niepewność, bo nikt nie wie, kiedy to wszystko się skończy.

N. NIEZAMOW

List na temat aktualny

Historia działkowa trwa

Droga Redakcjo! Jestem stałą czytelniką dziennika „Kurier Wileński”. Zwracam się do was, bo mam ogromne kłopoty z wykupieniem działki sadowniczej. Chcę mieć skrzyżnię. Proszę o pomoc.

W 1988 roku kupiłem działkę w zespołowym sadzie „Alteiti” w Nowej Wilce. Mieszczę się ona między działkami nr 62 p. Kaziukonisa a nr 331 p. Sadzevičiusa. Działka jednego sąsiada ma 6 arów, drugiego ponad 9. Mój plan działki, zatwierdzony przez przewodniczącego sądu, Od 1988 roku, dobrze układały się stosunki z sąsiadami, a do kwietnia br. Właśnie w kwietniu bieżącym Rudokas zaczął mrieze działki, aby podać plan ich wykupu i zaczęły się zaręgi. Sąsiadka z działki nr 62 Kaziukonienė wszczęła skandal co do granic z moją działką, twierdząc, że jej należy się według planu generalnego część ziemi należąca do mnie. Została właścicielką tej działki parę lat temu, do chwili rozpoczęcia prywatyzacji żadnych pretencji co do granic nie miała. Zwróciła się do przewodniczącego S. Rimka, który rozporządził, że zębym część swojej działki przekazała działce nr 62 według planu

generalnego. W tym planie zauważyłam, że szerokość mojej działki wynosi 22 m, a nie 15,95 m, jak na moim planie. Więc wynika, że sąsiad z drugiej strony, a mianowicie Sadzevičius przywłaszczył część ziemi mojej działki.

15 kwietnia zwróciłam się do przewodniczącego S. Rimka z podaniem o przywrócenie granic mojej działki ze strony Sadzevičiusa według planu generalnego. Ale okazało się, że plan generalny istnieje tylko dla p. Kaziukonienė, który muszę oddać część ziemi, a o zwrócenie mi ziemi z działki 331, mam sama domawiać się z Sadzevičiusem. Do przewodniczącego S. Rimka zwracam się kilkakrotnie, ale podania na wykup parceli nie przyjął. 25 maja br. udałam się do architekta Nowowiejskiego Starostwa M. Marockina z prośbą o rozpatrzenie i ustalenie granic mojej parceli. Osobiście sprawdził, na podaniu napisał резолюcję przewodniczącemu sądu, żeby ustalił granice działki nr 333 według planu generalnego. Sprawę te rozpatrywano na posiedzeniu zarządu sądu, w którym uczestniczyli architekt i zastępca starosty rejonu S. Samko. Jednocześnie zdecydowali, że ziemia zajęta bezprawnie przez

Sadzevičiusa ma być zwrócona działce 331 czyli mnie. Ale przewodniczący sądu przyszedł z „komisją”, która składa się z byłego przewodniczącego Matukas i działkowca Ribokasa. Miał plan działek, na którym wymiary mojej były napisane ółkami. Zarządzenie architekta: starosta przewodniczący S. Rimka ignoruje. Kiedy zwróciłam się po raz kolejny do niego, wręczył mi czasopismo „Musu soda” 7 — 8/9 i polecił przeczytać odpowiedź na 6-7 stronie, podkreślając, że nic nie wskórał.

Z danego czasopisma wynika, że mogę wykupić parcelę według planu, który mam, ale danego planu przewodniczący nie przyjmuje, wciąż domaga się, bym oddała część ziemi działce nr 62, zaś od właścicieli parceli nr 62 przyjął plan z częścią mojej działki. Dlaczego tak się dzieje? Jestem taką samą obywatelką, jak i moi sąsiedzi z działki. Nie przejechałam z odległych rejonów, urodziłam się w Wilnie, pracuję jako nauczycielka w szkole, a praw nie mam? Historia działkowa rozpoczęła się od 15 kwietnia. Dotychczas objam progi bezskutecznie. Droga Redakcjo, proszę o pomoc.

B. MARKOWSKA



LITUVOS AIDAS

♦ „Polska: zmieniający się klimat świata po wstrząsie” (28 sierpnia) — to próba analizy życia politycznego i gospodarczego Polski piora Valdisa Vasilaitisa. Zacytujemy początek i koniec tej publikacji.

„Tęto lata Fundusz Środkowo-Wschodni dla podkreslenia Otwartego Funduszu Litwy zorganizował dla dziennikarzy krajów bałtyckich w Warszawie seminarium „Polska: trzy lata po upadku komunizmu”.

Prawdopodobnie nie wszyscy jeszcze zapamiętali, jak niewydarzeni dziennikarze po powrocie z Zachodu naszym wzmowie rozprawiali o „kontrastach”. Nigdy nie myślałem, że ten nieszczytny trafaret może się kiedyś przydać w pisaniu o Litwie oraz sąsiednich krajach postkomunistycznych. Powiedzieć w środowisku Warszawy sterczy dar Związku Sowieckiego „Pałac kultury i nauki”, kopia okropnych moskiewskich wieżowców czwartego dziesięciolecia (pozostałe dziesiątki Boga, że Wilno nie zasłużyło na taki dar). Niczym opuszczony przez wroga przyczółek, przypominający, jak daleko w głąb Europy wdarła się ta agresywna kultura, postawiając wokół siebie jawne pustkowia i dziś nawet zagrzającą pogrzebanie pod swymi murami połowy miasta. W tym przypadku dosłownie zrozumieć można słynny frazes J. Kuronia z czasów „Solidarności”, że trzeba tworzyć nowe komplety, nie burząc starych. Symboliczne jest, że do swego „pałacu kultury” tułili się obywatiele byłego sowieckiego kraju — nie wyłączając, niestety i Litwinów, którzy tu manifestowali ostatecznie utracą godność ludzka, handlując, czym i jak się dać. Dziś to wysypisko śmieci skazanego na zagładę świata — targowisko obywateli sowieckich i towarów udało się warszawiakom odzłodzić na stadionie — minilegicze stały się mieszkaniami, prawami i „policią” (reklamacje, gdzie postroiny na siebie zrobić królu Najulica, w podziemnych przejściach sporo mówiący po rosyjsku wieżowców, handlarzy, muzykantów i malarzy ulicznych — uchodzący z dotkniętego katastrofą świata (...).

W największych upałach tego obłędnego lata z dziennikarzem „Lituvos rytas” Feliksem Telksnym wysłaliśmy z cienia gigantycznego sowieckiego pałacu „kultury i nauki”. Pospacerowaliśmy nieco i w ucieczce przed zabyjczym słońcem udaliśmy się do innego pobliskiego wieżowca — ekskluzywnego hotelu „Marriott”. I znów cień obecny i wątpliwy czar owocnej kultury. Czyżby między tymi standardowymi kopiami Wschodu i Zachodu była tylko słońcem wypalona pustynia? Jeszcze jedna kopia, polyskający wybrzyk ze sztucznego tworzywa — w środowisku Warszawy otwarto restaurację „McDonald”. I znów uproszczenie świata, redukcja życia, uniwersalne recepty na szczęście, pasujące dla wszystkich krajów i narodów. W hotelu nieznanego mi krańca Warszawy podczas śniadania i kolacji obsługiwała nas polska rodzina, która wydzierała tamtejszą kawiarnię. Codziennie wcinając polskie przekąski, które się nie powtórzyły ani razu, chwaliśmy różnorodność świata i życia krajów i ludzi, którzy nigdy nie zasłapij jakiś tam uniwersalny hamburger”.

W tym samym numerze gazeta opublikowała odpowiedź redaktora „K.W.” B. Balcewicz na publikację autorstwa K. Garšvy, zamieszczonej w „L.A.” w nr 159.

TIESA

♦ Sporo miejsca poświęca kampanii wyborczej do Sejmu. Rozmowa z ubiegłego tygodnia jest znany działacz związkowy Marijonas Visakavičius (26 sierpnia). Kilka fragmentów z tego wywiadu:

„Przez cały czas zaciekle (to trafne słowo) walczyłem z próbami „rozkułaczania” majątku związków zawodowych. Można napisać całą epopeję, jak broniliśmy tego majątku przed próbami upaństwowienia go. Byłem i jestem tego zdania, że to stanowi mienie wszystkich ludzi Litwy, chociaż zgromadzone z przymusowo zebranych środków. Stule byłem w konflikcie również z członkami rady związków zawodowych, którzy zmuszali mnie do kompromisów z rządem, a raczej do wykonywania jego nieprawnych decyzji.

Na Litwie wielu ludzi jeszcze niecałkowicie uświadamia, że związki zawodowe są potrzebne koniecznie — wszak mamy

„za pasem” masowe bezrobocie i niedzę. Brzmi to paradoksalnie, ale władze, też bez nich nie mogą się obejść — być może, jest to jedyna siła, która potrafiłaby skierować na konstrukttywne tory akcje protestu społecznego, a moim zdaniem, są one nieuniknione. Gdy robotnicy nie będą mieli co przynieść do domu, to siła ich się nie poskromi. A kto będzie w ich imieniu rozmawiał z władzami? Może Związek Robotników, nie mający realnego wpływu na robotników (...).

Stanowisko DPP Litwy zbiega się z moimi poglądami i przekonaniem. DPP Litwy — to jedyna w republice zorganizowana, liczna partia, która zachowała strukturę. Sajudis razem z innymi radykalnymi ugrupowaniami prawicowymi atakując zaciekle DPP Litwy wyświadczył niewdzięczną przysługę: karierowicze uciekli do innych partii. Z uśmiechem obserwuję się lub czyta, jak dawny kolega partyni, który ongiś propagował naukę marksistowską, dziś występuje w imieniu innych partii lub zgrywa się na gorliwego chrześcijanina.

W DPP Litwy pozostali najwytrwalsi ludzie, którzy nie ma czego oświadczać zarząd. W innym bowiem przypadku dawno już to zrobiono (bo jest komu) przeważnie są to ludzie młodzi, wykształceni, o zdecydowanych poglądach. (...)

— Czy w przygotowaniach do wyborów nie zaskądziła praca „w Komitecie Obrony praw Klimaitisa”, którego przewodniczącym pan jest?

— Nie sądzę, że dane ustawy, żadna moralność nie zabrania bronić człowieka, nawet winnego. Natomiast A. Klimaitis zażądał niezapadnię wyrok sądu, jest niewinny. Jestem przeciwny, że jego aresztowanie bez wysunięcia oskarżenia, przekracza granice przyczynowości. To chyba Dekanoz powiedział: „Dajcie mnie oskarżonego a znajdźmy na niego artykuł”. Obawiam się, że jeżeli społeczeństwo pozwoli na rozprawienie się nad A. Klimaitisem, to to nie nadzieje innych.

— Nie będę mówił w imieniu Prokuratury Generalnej, chociaż moim zdaniem, ugrzęzła ona po uszy w tej nudnej historii, ale pomyślcie sami — po co KGB trzeba było posyłać do Niemiec swego agenta na Litwie, od których tu aż się rósł. Tymczasem nawet prawa ręka V. Landsbergisa V. Cepaitis był nim. Ale przewodniczący Rady Najwyższej wytrwale domaga się od DPP Litwy publicznego wyjaśnienia w sprawie A. Klimaitisa, którego winna nie została jeszcze udowodniona formalnie, chociaż sam też nie udzielił wyjaśnień w sprawie V. Cepaitisa. Dziwnie, nieprawdaz? Natomiast od p. V. Landsbergisa nie żądamy wyjaśnień w sprawie „Henrikasa”, „Jurjusa”. „Graci” i innych, bowiem za nim sądzę nie było uodrodnąć i nie wydał wyroku, sprawy takiej nie wolno na pewno poruszać. Presumpcja niewinności — to rzecz świata.

Sam A. Klimaitis jako człowiek niezbyt orientujący się w obecnej sytuacji, sądził naiwnie, że to najwyklesze nieporozumienie, które niebawem powinno się wyjaśnić. Wydaje się, że dotychczas nie uświadamia sobie, jaką rolę mu przeczaczono.

Wyobraźcie sobie, że u nas bez wniesienia oskarżenia można człowieka przetrzymać 18 miesięcy w więzieniu. Jest to solidny okres. Wcale nie każdy po odsiedzeniu takiego okresu może się wyprostować. To po prostu średniość (...).

REPUBLIKA

♦ Krótki wywiad z ministrem ochrony kraju Litwy Audriusem Butkeviciusem. (27 sierpnia).

„Wojsko kosztuje państwo bardzo drogo. Na przykład Rosja wypłaca swym żołnierzom po 120 rub. diet dziennych i jeszcze kilka tysięcy miesięcznego żołdu. Litwa płaci mniej. Tymczasem nie chciałbym podawać do wiadomości, ile zakupiono już broni. Mogę powiedzieć, że w przyszłości na Litwie zamierza się posiadać armię liczącą 20 tys. ludzi. Jest to jedna granica zbrojeń. Prócz tego broni potrzebna jest również na rezerwę, ochotniczej służbie ochrony kraju. Dziś ta służba potrzebuje około 10 tys. automatów. Po to, abyśmy mogli mówić o uzbrojeniu rezerwy mobilizacyjnej państwa, potrzeba jeszcze 120 tys. kompletów pełnego uzbrojenia. To, w jakim czasie państwo potrafi zrealizować ten program, zależy od jego ogólnego potencjału gospodarczego. Ta broń, jaką dziś posiadamy, stanowi tylko minimum, aby można było zagwarantować pracę naszych służb.

— Jak rozliczamy się za broń, którą otrzymaliśmy dotychczas (polskie i rosyjskie automaty Kalasznikowa)?

— Za całą broń, jaką zakupiłem MOK, rozliczono się w rublach. W waluty się od 130, 220 do 250 dolarów USA. Podczas rozliczeń jeden dolar równał się 75 rub. — Na zakup broni wyasygnowano dodatkowe środki, czy też zakupiono ją za

pieniądze z budżetu MOK?

— Całą tę broń kupiono za pieniądze z budżetu ministerstwa. Dotychczas nie przysłaliśmy o żadne dodatkowe środki.

— Czy te transakcje w sprawie zakupu broni są najodpowiedniejsze dla Litwy. Przecież twierdzi się na przykład, że przepłacono za stare automaty „Uzi”?

— O tym nie chciałbym mówić, gdyż broń tę zakupiło nie nasze ministerstwo. Chciałabym ona być też odpowiednio zastawiana przez niektóre służby”.

♦ „Okrutne zabójstwa dzieciństwa”. (28 sierpnia)

W roku ubiegłym nieletni popełnili 1928 przestępstw, w tym 1316 grupowych, 7 mordów, 26 gwałtów, 37 rabunków, 3 ciężkie obrażenia ciała. W pierwszym półroczu br. przestępczość wśród nieletnich wzrosła o jedną trzecią część. Jak mówi komisarz wydziału prewencji departamentu policji samorządowej MSW L. Jurienė, gdy w najbliższym czasie nie uda się zahamować przestępczości wśród nieletnich, nie pozostanie żadnej nadziei, aby zamyknąć również przestępczość wśród dorosłych. Jak dotychczas, wydaje się, iż sytuacja całkowicie wymyka się spod kontroli. Według danych policji, na 1 lipca na ewidencji figurowało 4524 nieletnich, z których 1000 nigdzie nie pracowało i nie uczyło się, zajmowało się wczepstwem. Podobna sytuacja jest również wśród nieletnich, których zatrzymano i dostarczono do komisariatu policji. W pierwszym półroczu br. spośród 4680 zatrzymanych nieletnich takich było 1708. Przyczyny? Jak mówi komisarz, pojmowana w sposób zniekształcony ustawa o oświacie, idea szkoły narodowej: dzieci, które się nie uczą, naruszają porządek prawny, narzucają się skłeslane z list uczniów i pozostawiane na pastwę losu. Mówiąc innymi słowami, szkoła umywa ręce. Inną przyczyną są likwidowane obecnie komisje do spraw nieletnich, które (w sposób humanitarny lub nie, to już inna kwestia), chociaż częściowo kontrolowały sytuację, „czarną robotę” wykonywały również zmiany w ekonomice: nikt nie zgadza się przyjmować do pracy dzieci. Więc pozostaje im tylko jedna droga — na ulicę.

Niepokój budzi również inna tendencja — mianowicie nieletni przestępcy stają się coraz bardziej profesjonalni, coraz częściej kierownictwo przestępczości obejmują doświadczeni recydywiści. Ustalono, że 48 proc. dokonanych i już zbadanych obecnie przestępstw kierowali dorośli. Ta tendencja szczególnie jest widoczna w Wilnie. Kownie, Kłajpedzie. (...)

LITUVOS rytas

♦ W stałej rubryce redakcyjnej „Znamiona czasu” czytamy w dniu 26 sierpnia: „Człowieka nie da się zmienić — najważniejsze dla niego — to żyć. Niemniej życie w miastach, w Parlamencie, partiach politycznych stało się dziwne. Politycy, a zwłaszcza ci, którzy się znaleźli na szczycie, skłonni są uważać, że barwy świata zależą od ich woli. Zechć nazwać wczorajszego przyjaciela wrogiem — proszę bardzo, trzeba tylko pofatygować się do telewizji lub radia. Zechć zbudować terminal — proszę, pieniądze w moich rękach. Zechć wygrać wybory... stop! — tu już kres.

— Dzięki Bogu, że są jeszcze wybory. To jedyny środek powstrzymujący rozruchalców i nadużywających władzy demagogów. (...) W krajach posttotalitarnych stosunki władzy ze społeczeństwem normalizują się (harmonizują) dopiero po co najmniej dwukrotnym zmianie władzy. Podłoże tego wniosku jest oczywiste: siły, które przeżyły ideologię komunistyczną, mogą skierować niszczycielską moc władzy na budowę nowego społeczeństwa. Komuniści opierali się na władzy absolutnej i dlatego też przewidywając go również dążyli do władzy absolutnej. Spójrzmy na Litwę: czy nie potwierdza tego kilkunaltne doświadczenia? Bo przecież jeszcze pół roku temu samo słowo „opozycja” było użośamiem, a „opozycja komunistyczna” nie dlatego użośamiem, że taka była prawda życiowa, lecz dlatego, że władzy naczelnej było to bardziej na rękę. Koncentrując władzę należało mieć straszką dla poskramiania krytycznego umysłu człowieka. Zawsze tak było i będzie, ale właściwością naszych czasów jest to, że pierwsza władza postkomunistyczna ma najgłępszego, najbardziej pamiętnego straszką.

Być może, wkrótce zaatakują nas nowe straszką, do których się uciekną nowi politycy. Najpobudliwiejszym, już od dawna ugrontowanym w krajach demokratycznych jest straszką korupcji. Jest silniejszy i bardziej długowieczny od innych, gdyż powszechnie stawianym wymaganiem wobec polityków jest uczciwość. Jest to wymaganie ugrontowane w życiu publicznym Litwy — wygrała na tym wszyscy”.

♦ A obok — o innowacji w szkolni-

ctwie dzieci litewskich, mieszkańców w Moskwie:

„I września otworzy w Moskwie w dwójce gimnazjum litewskie. Do którego otworzą drugiego zaliczając w Litwie litewskiego pierzeję na granicy z Niemcami, wysłano do Warszawy z Solweiga Valaitaite.

W pierwszym roku w szkole uczyć będą uczniowie klas I i 2. Każda klasa liczyć będzie około dziesięciu — piętnastu uczniów.

W gimnazjum będą mogli się uczyć dzieci pracowników Ambasady Litewskiej w Moskwie, innych zamieszkałych w Moskwie Litwinów. Nauka będzie prowadzona według nowych postępów w gimnazjum. Nauczycielki litwinki będą uczyć języka ojczystego i angielskiego, rosyjskiego — matematyki, języka rosyjskiego — sztuki pięknej. Miedzy innymi trzecią, czwartą, którą trwać będą na 30 minut, wprowadzi się przerwę na rytymie 60. październiku przewidziane na rytymie 60. basenie. Po zajęciach dzieci będą miały do wyboru kółka: muzyczne, dramatyczne lub sztuk pięknych.

A ponieważ może się zdarzyć tak, że po roku lub kilku latach nauki w gimnazjum rodzice postanowią oddać dzieci do szkoły rosyjskiej, podejmie się próba równoległego nauczania wszystkich trzech języków: litewskiego, rosyjskiego, angielskiego. Dzieci zapoczątkuje się lekarni psycholog.

Ambasada na gimnazjum litewskie w Moskwie wydzieliła kilka pokoi w gmachu przy ulicy Woroskiego.

W ubiegłym tygodniu dzień nauczycieli S. Valaitaite rozpoczął się i uczestniczył w ostatnim przyszłego gimnazjum. Nauczycielka liczyła otrzymywane dari sponsorów zgodyli się Vilbars, Zia „Aura”, „Lima”, filia budowlana „Ranga”. Nie został jeszcze naprawiony mikrofon „Latvija” który w ustalonych miejscach zabierze do szkoły gimnazjalistów”.



♦ Rzut oka „tautininkui” („narodowcom”) na stosunki narodowocwowe” (26 64), autor Deimantas Jastramskis.

Od razu po tragedii stycznia 1991 r. została opublikowana odezwa Fajki Tautininków RN. Czytając lub słuchając jej można było odczuć wezwanie do tego, by zapamiętać o wszystkich historycznych krzywdach, jakie wyrządziły różne nardy innym, odrzucić, mówiąc określanie psychologów, narodowe negatywne stereotypy i zasady, konsolidować się wszystkim narodem Litwy do obrony i budowy Państwa Litewskiego. W tym czasie przez telewizję i radio nadawano komunikaty w językach polskich, rosyjskich, angielskich. Ten podniosły okres stosunków narodowocwowych trwał kilka miesięcy. Potem wszystko wróciło na stare tory: stereotypy i zasady uzyskały poparcie sens. Zapewne można twierdzić, że ludzie różnych narodowości zapominają o negatywnych stereotypach, zasadach i konsolidują się wyłącznie w obliczu wspólnego wroga lub powszechnych trudności. Wśród innych świadków o tym również historyk światowa oraz układające się w historii stosunki narodów lub grup społecznych. Przeprowadzone różne badania, eksperymenty zarówno w warunkach powojennej, jak też sztucznie konstruowanej sytuacji, gdy odmiennie grupy narodowe lub społeczne nie mają wspólne pokonywanych trudności, dowodzą, że czyniąc się sobą konkurować, rywalizować, pragną udowodnić swoją wyższość w jakiejś konkretnie dziedzinie lub innych: osobnikom własnej grupy przypisuje się i bardziej wypulka cechy pozytywne, natomiast przedstawicielom innej grupy przypisuje się cechy negatywne, czepotocząc całkowicie niezasłusne. (...)

W dziedzinie problemów narodowocwowych można mówić o stosunkach Litwinów i Polaków, Litwinów i Żydów, Litwinów i Rosjan. Nie dostrzegamy się sprzeczności z innymi zamieszkałymi na Litwie narodami. Problemy Litwinów i Żydów powstały z przeszłości, natomiast obecnych, nowych jak gdyby nie ma.

Dlaczego tak jest? Być może dlatego, że na Litwie pozostało zupełnie niewiele samych Żydów? Czyżby problem jednej dopiero wtedy, gdy nie pozostała jedna z grup etnicznych? Bardzo podobne do nasparafrazowanego powiedzenia: „Jest naród — są problemy, nie ma narodu — nie ma problemów”, którego autorem jest inicjator ludobójstwa wielu narodów — Stalin. Nie chciałoby się w tym celu, że wspomniany sposób jest jedynie warunkiem rozwiązania. W rzeczywistości jest wiele sposobów, których stosunki etniczne układają się w sposób godny i spokojny. (...)

Przygotowała Krystyna ADAMOVIČ

Małgorzata — pośanniczka Jezusa

W tym okresie życie moje jako chrześcijanki nie miało większej wartości. Rzadko myślałam o Bogu. Absorbowały mnie zajęcia i sprawy ziemskie. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, że moje pragnienie kochania było pragnieniem Bożym, który przeznaczał do mojej duszy. Wybuchła wojna. Musieliśmy opuścić dom, tak jak i wielu innych, ale nie wyjechaliśmy daleko. Po kilku dniach powróciliśmy do domu i wtedy rozpoczęły się trudności. Nie mieliśmy pieniędzy i prawie nic do jedzenia. Nasi rodzice pomagali nam, ale to wszystko było niewystarczające.

Moja matka ciężko zachorowała. Według orzeczenia lekarzy pozostawał jej już krótki czas życia. Myśl, że tracę matkę, była dla mnie nie do zniesienia. Myślałam: skoro od ludzi nie można się już pomocy spodziewać, zwrócić się wobec tego do kogoś innego. Udałam się na pielgrzymkę do X. sławnego sanktuarium Maryjnego w okolicy, aby poprosić Najświętszej Maryi Panny. Nie wątpiąc ani przez chwilę w Jej wstawiennictwo i dobroć, obiecałam, że jeśli podaruję mojej matce jeszcze życie — skromnie dawałam od tego: co najmniej ze cztery do pięć lat, bez w tym momencie takie przedłużenie wydawało mi się już dość długie — wtedy będę każdego tygodnia, bez względu na pogodę, przychodzić do Niej, aby tutaj zawsze na nowo wypraszać życie dla mojej matki. (Matka Małgorzaty, po swoim wyzdrowieniu, czuła się zawsze dobrze i dożyła 93 lat).

Kiedy w tym dniu powróciłam do domu, zdumiona i uszczęśliwiona stwierdziłam, że moja matka trochę zjadła. Głęboka wdzięczność i ufność mnie przepełniała. Miałam niejasne wrażenie, że moja Niebieska Matka mnie wysłuchała. Przez wiele miesięcy chodziłam co tydzień do Niej, aby wypraszać zdrowie dla mojej matki. I zostałam wysłuchana. Cierpienia bywały coraz rzadsze i moja matka wróciła do zdrowia. To uzdrowienie było dla mnie początkiem mego życia wewnętrznego. A mimo to nie poddałam się jeszcze łasce.

Pewnego dnia, w roku 1946, prosiłam jedną z moich siołek, aby w czasie Bożego Narodzenia zabradła mi ze sobą na Pasterkę. Nigdy jeszcze nie brałam udziału we Mszy św. Oweł nocy otrzymałam dalszą łaskę. Łaska ta była nieocenioną wartością. Gdy ujrzałam małe Dzieciątko Jezus leżące w żłobie, ogarnęło mnie nieopisane wzruszenie i rozpaleni się. W czasie całej Mszy św. lały się łzy z moich oczu, nie wiedziałam jak je ukryć. Moje serce biło... i

bito... a mały Jezusek uśmiechał się do mnie. Mój Boże! ktoż może wypowiedzieć, ile ten moment dla mnie znaczył: On mnie zupełnie zafascynował. Od tego czasu chodziłam wiernie w każdą niedzielę na Mszę św.

Odnosnie do niedzielnej Mszy św. to przypominam sobie pewną zakonnicę, która, gdy przyprowadzałam do przedszkola moje dzieci, gorąco mi radziła chodzić na Mszę św. w niedzielę. Dlaczego — pytała się mnie — taka miła osoba, jak Pani, nie chodzi na Mszę św.? Ach siostrzyczko — odpowiadałam — nie mam żadnej ochoty chodzić na Mszę św. Po pierwsze mam zbyt silne bóle w plecach, a następnie nie mogłabym z całą pewnością przychodzić co niedzielę, skoro tego tak mało pragnę. A poza tym dopóki jestem taka oziębła, może lepiej wcale nie chodzić. Nie chcę przez to powiedzieć, że nigdy na Mszę św. nie będę chodziła. Jeżeli jednak pójdę, będzie to dla mnie sprawa na serio. Już wtedy myślałam — albo wszystko, albo nic.

Powracam do mojego opowiadania, które przerwałam tym wspomnieniem. Wciąż pewnego dnia, a było to już po wyzdrowieniu mojej matki, pojechałam do X, tam gdzie otrzymałam od Przenajświętszej Pani tę łaskę. Tam poprosiłam o Księdza, ponieważ chciałam się wyświadczyć. Miałam tak wiele grzechów! Cała oblałam się wstydem, kiedy powiedziałam — proszę o starszego Kapłana, który mnie lepiej zrozumie. Rurkian skierował mnie do Ojca X. Przyzwyczaiłam się przychodzić do niego regularnie. Wpadałam zawsze na nowo w dawne błędy, ale dzięki łasce Bożej i miłości Matki Bożej, czyniłam coraz większe wysiłki, aby się od nich uwolnić. Zapewne Aniołowie w Niebie uśmiechali się, gdy widzieli mnie, małego wypadłego z gniazda ptaszka, jak niezdarnym trzepotaniem skrzydeł, próbuję dostać się na powrót do gniazda. Ach, jakież musiałam staczać walki! A najcięższe nie zawsze pochodziły od innych, ale ode mnie samej. Musiałam zrezygnować z wszystkiego, co było dotychczas treścią mego życia. To było bezwarunkowo konieczne, a ja tego nie potrafiłam. Z tych wszystkich trudności moich zwierzyłam się dobremu Ojcu X. Pewnego dnia, w czasie spowiedzi, powiedział mi, bez wątpienia natchniony: Nie obawiaj się mojego dziecka, pewnego dnia ogarnie Cię Duch Święty i cię oświeci. Te słowa zrobiły na mnie głębokie wrażenie.

Ojciec X nie był długo moim spowiednikiem. Z powodu postępującej głuchoty, nie mógł już dłużej spowiadać. Polecił mi, abym zalażała sobie innego kierowni-

ka duszy. W tymże roku 1947 poznałam Ojca Y. Widywałam go regularnie. Moja dusza pod jego kierownictwem stała się posłuszniejsza i otwierała się na sprawy Boże. W mojej duszy wrzało nieznane mi uczucie skruchy i żalu, które sprawiało, że po popełnieniu każdego grzechu biegłam szybko do X., już nie, aby prosić o życie dla mojej matki, ale aby ratować moje własne. Pewnego dnia mój spowiednik napomniął mnie stanowczo, abym wybrała między dobrem lub złem, gdyż inaczej nie będzie się więcej mną zajmował... Powiedziałam: wybieram Ciebie Ojciec. I to był koniec mego dawnego życia.

W religii byłam absolutnym zerem. Ale od tej chwili dał mi Pan Jezus podwójną porcję. W krótkim czasie, kierowana i wspomaganą zawsze radami Ojca Y, zetknęłam się ze sprawami nadprzyrodzonymi. (Małgorzata ukazuje tu różnicę pomiędzy swym dawnym życiem, które cechowała zupełna nieznajomość religii chrześcijańskiej a jej nowym życiem, które ujęte łaską, stało się nadprzyrodzone. Jego objawy przedstawia w dalszym ciągu swego opowiadania. Nie chodzi tu jeszcze o życie mistyczne, tylko o sprawy nadprzyrodzone, które mogą być przynależne każdemu chrześcijańskiemu życiu).

Sprawy nadprzyrodzone stały mi się tak znane, że w końcu poruszałam się w nich zupełnie naturalnie. Jeszcze nie zdawałam sobie dokładnej sprawy z tajemniczej nowości, która mnie ogarnęła, ale dusza moja tonęła w najczystszej i najgłębszej radości. Nareszcie zwróciłam do moim dawnym życiem chociaż nie bez bólu i rozdarcia. Teraz ogarnęła mnie czysta i pochłaniająca miłość, Jezus, mój umiłowany Jezus!.. On wiedział, ile trzeba było delikatności, aby zdobyć tę małą duszę, którą do Siebie chciał przyciągnąć. I tego jej nie skąpił. Ten początek przeżyć mistycznych spowodował zupełną przemianę mojej duszy. Stałam się na zawsze Jego własnością.

Kierownik mojej duszy przekonał się o tej zmianie, dziękował Bogu. Dał mi do dyspozycji dobre książki, które mnie interesowały. Skwapliwie zruciałam się na tę lekturę. Moje serce rozszerzało się z radości. Odkryłam prawdziwe szczęście tego świata. Dzięki łasce Bożej codziennie jaśniej rozpalalam się w Bożej Miłości. Mój spowiednik doradzał mi, abym codziennie pielęgnowała modlitwę, co też uczyniałam.

(Cda.)

II Polonijne Warsztaty Artystyczne w Bydgoszczy z udziałem wilan

Warsztaty weszły już do tradycji bydgoskiej. Podobnie jak w roku ubiegłym gościła ona teraz wiele zespołów, które zjechały tu celem wzięcia udziału w zajęciach w zakresie tańca, sztuki dramatycznej, śpiewu i kultury języka polskiego. Wszyscy po dwunastu dniach pracy — zajęciach z choreografami, z kompetentnymi osobami od udzielania konsultacji emisyjnych, ćwiczeniach nad kształtem i kulturą słowa, wrócili do swoich miast wywołując z Bydgoszczy mnóstwo satysfakcji artystycznych.

Poznałmy w Bydgoszczy zespół „Związek Sokołów” francuski zespół istniejący już od 70 lat, jak też zespół z Danii. Przyjeżdżały na Warsztaty także dwa dziecięce zespoły polskie z Gostynicy „Mokro w bucie” i „Bemole”, które współczesną piosenką i muzyką własnego autorstwa, umilały wolne chwile wszystkim uczestnikom tych spotkań.

Świetnie zaprezentowali się też na koncercie galowym, wiecznym Warsztaty, dziecięcy zespół ludowy „Tezca” ze Lwowa pod kierownictwem artystycznym Świetłan Jurcenko oraz wszystkich nam dobrze znany i lubiany zespół z Wilna „Świtłazka”. W Bydgoszczy pracowali i odpoczywały także zespoły z Rzeki — XIII-wiecznego miasta na Łotwie i zespół wokalny „Zielone nutki” z Sadek (Polska). No i my — Wileński Zespół Teatralny przy Klubie Pracowników Medycyny. O nas powołuje sobie nieco szerzej opowiedzieć.

W II Polonijnych Warsztatach Artystycznych w Bydgoszczy zespół nasz uczestniczył już po raz drugi. Zatem wczuliśmy z nas dobrze już ziała miłą atmosferę takiego spotkania, do którego organizowania najbardziej przyczynili się Henryk Martenka — dyrektor Warsztatów Artystycznych w Bydgoszczy oraz dyrektor Pałacu Młodzieży — Dorota Kempka. Te dwie osoby — to dusza i serce tej imprezy.

Czas, który tu spędziliśmy (blisko dwa tygodnie), minął nam bardzo szybko. Codziennie nad doskonałaniem naszego poziomu artystycznego pracowała niestrudzona pani Alicja Możga będąca dla nas choreografem, filologiem, scenografem i reżyserem w jednej osobie. Nasza pani maestro — jak ją nazywaliśmy. Bez cienia żalu zrezygnowaliśmy na rzecz zajęć z tą wspaniałą kobietą ze

wspólnych wypadków nad jeziorem, a nawet czasem na zwiedzanie ciekawych tu miejsc. Cieszy nas wszystkich, że p. Alicja Możga zgłosiła się na czas i tutaj z nami dodatkowo popracować. Daliśmy nam i — wzięliśmy. Pracowaliśmy nad fragmentami sztuk dosyć skomplikowanych, wystarczy, że wspomnę tytuły: „Mandat” Erdmanna, „Król Ubu” Jarryego, „Mieszczanin szlachcicem” Moliera, „Parady” i „Gil zakochany” Potockiego, wreszcie — nad „Wędrowną mistrza Koscieleja”. Pani Alicja Możga jest wykładowczynią Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, ma duże doświadczenie aktorskie i reżyserskie. Pracując z nami do brzo wiedzieliśmy, na czym nam najbardziej zależy, czego chcielibyśmy się nauczyć, ewentualnie co bylibyśmy przydatni w Wilnie dla naszego teatru amatorskiego. Niewątpliwie dużo, pomogła nam w odkrywaniu siebie, swoich możliwości twórczych.

Wracając do strony organizacyjnej Warsztatów. Dużo wrażeń wywieźliśmy z ciekawych wycieczek do Torunia i Malborka, Gdyni i Gdańska. No i ponadto — wspaniałe ognisko, piękne jezioro i pyszne kiełbaski smażone na ogniu. Dla młodszych uczestników Warsztatów — wieczorem — dyskoteki, projekcje wideo. No i wieczory narodowe! Kresowiancy, trzeba przyznać, wypelili nie gorzej od Francuzów czy Duńczyków.

Dwanaście dni minęło jak jeden dzień. Koncert galowy „Polonia dla Polski” uroczystie zakończył II Polonijne Warsztaty Artystyczne, a ich organizatorzy zaprosili nas na rok przyszły, na kolejne Warsztaty Polonijne — już trzecie z rzędu.

Szczerze dziękujemy naszym opiekunom, instruktorom, kierownikom artystycznym — wszystkim za umożliwienie nam doskonałości się w zakresie tańca, sztuki dramatycznej, śpiewu i kultury języka polskiego.

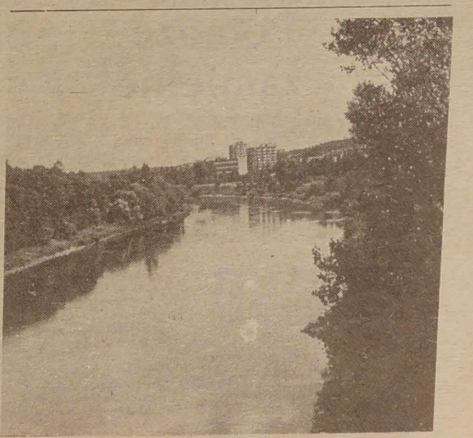
Do zobaczenia za rok w Bydgoszczy!

Zbigniew STROBEJKO, członek Wileńskiego Polskiego Zespołu Teatralnego przy Klubie Pracowników Medycyny, student III roku kulturystyki w Łodzi

TRUDNE DNI WŁ WRZESNIU

Według ustalonych naukowców niesprzyjające dla zdrowia dni przypadają 5, 6 i 19 września. Możliwe będą

stresy. Szczególnie ostrożnie należy zachowywać się na drogach 23 i 26 września.



Migawki wileńskie. Nad Willą.

Fot. Z. Markowicz

Telewizja

ŚRODA, 2 WRZEŚNIA

LTV-1

9.05 — Program gospodarczy.
9.35 — Państwo i obywatel.
10.05 — Koncert. 18.00 —
Dziennik. 18.05 — Koncert. 18.25 —
Piłka nożna. Litwa — Gruzja.
20.15 — Dobranocna. 20.30 —
Panorama. 21.00 — Nasz ele-
mentarz. 21.05 — Studio pań-
stwowo. 21.50 — Dyskusja. 22.40 —
Film dok. 23.15 — Dziennik
wieczorny.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 —
Program dnia. 10.15 — „Mama
i ja”. 10.30 — „Domowe przed-
szkole”. 10.55 — „Porozmawiaj-
my o dzieciach”. 11.00 — „Dyk-
tator”. — film fab. prod. USA.
13.05 — Wiadomości. 13.15 —
17.00 — Telewizja edukacyjna.
17.05 — „Ida dzieci: „Powórko” —
program kabaretowy. 18.00 —
Telexpress. 18.20 — „Syn wy-
spy” (9) — serial prod. USA.
19.05 — „Trasbe, czyli zapis zna-
ków ku przestroze” — repor-
taż. 19.40 — „My i świat”. 20.00 —
Wieczorka. 20.30 — Wia-
domości. 21.10 — Studio sport.
23.00 — Magazyn sejmowy.
23.30 — Piosenki z „Butiku”.
23.45 — Wiadomości. 0.05 —
„Z biegiem lat, z biegiem dni”
(1) — „Kraków 1874 r” — se-
rial TP.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gim-
nastyka poranna. 5.30 — Poranek.
7.50 — Kreskówka. 8.00 —
Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bo-
gaci też płaczą”. 9.50 — Dzie-
cięcy klub muzyczny. 10.30 —
Limpopo. 11.00 — Dziennik. Do-
mator. Kineokspres. 11.20 —
Film fab. „Cygan”. 12.40 —
Film fab. „Jubileusz”. 13.10 —
Film fab. „Miłość i kradzież”.
14.00 — Dziennik. 14.25 — Tele-
mistrz. 15.10 — Notes. 15.15 —
Walt Disney przedstawia.
16.05 — Rock-lekcja. 16.45 —
Film dok. 17.00 — Dziennik.
17.25 — Program muzyczny.
17.40 — TV „Nawa”. 18.00 —
Film fab. „Bogaci też płaczą”.
18.50 — Film dok. „Aleksander
Sołżenicyn”. Część 1. 19.45 —
Dobranocna. 20.00 — Dziennik.
20.40 — Film fab. „Heming-
way”. Odc. 1. 22.30 — Studio
„Polityka”. 23.00 — Dziennik.
23.25 — Miłość od pierwszego
wejrzenia. Dwie drugie.

Biuro podróży

sprzedaje vouchery (skierowania) do Polski. Cena
150 rubli.

Zgłaszać się: Vilnius, ul. Žirmunų 1, tel. 76-32-10,
77-53-01.

ZSA „AMAGAMA”

Pomoże zamienić

na osobne mieszkania Pańskie mieszkanie lub dom
w śródmieściu Wilna, na Starówce, na Zwierzynie.
Pańskie mieszkanie może być niewykupione, ze
wspólną kuchnią. Usługę świadczy się bezpłatnie.
Zwracać się: Vilnius, tel. 73-24-45; 75-65-41.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Rekla-
ma. 7.25 — Czas ludzi interesu.
8.00 — Dialogi dyktantów. 8.30 —
Mokhanie. 9.10 — Film fab.
„Gość muzeum”. 11.30 — Mi-
strzostwa USA w tenisie. 12.25 —
Paralele. 12.40 — Kwestia
chiopska. 13.00 — Wieści. 15.00 —
Biznes. Nowe imiona. 15.15 —
Sygnał. 15.30 — Pokochałem
ciebie, moja radości. 16.15 —
Program chrześcijański. 16.45 —
Tam-tam nowości. 17.00 —
Transroster. 17.45 — M—zjed-
noczenie. 18.00 — Twarzą do
Rosji. 18.15 — Opowiesz. 18.55 —
Reklama. 19.00 — Wieści.
19.20 — Co dzień święto. 19.35 —
Temat z wariacjami. 20.30 —
Kamera bada przeszłość. 21.55 —
Reklama. 22.00 — Wieści.
22.20 — Co to jest czek pry-
watyzacji? 22.30 — Egzotyka.

CZWARTEK, 3 WRZEŚNIA

LTV-1

9.00 — Dziennik. 9.05 —
Fakt. 9.20 — Dyskusja. 10.10 —
Nasz elementarz. 10.15 —
11.05 — Film dok. 18.00 —
Dziennik. 18.15 — Koncert.
18.45 — Film muz. 19.15 —
Polityka. 19.45 — Film anim.
20.00 — Dobranocna. 20.25 —
Reklama. 20.30 — Panorama.
21.00 — Konferencja prasowa.
21.30 — Koncert. 22.00 —
Erzeg. 23.00 — Wideofilm.
23.15 — Dziennik wieczorny.

LTV-2

20.35 — Przegląd regionalny.
21.00 — Katolicka trybuna. 21.30 —
Film grozy. 23.30 — Film
fab. „Hemingway”. Odc. 2.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 —
Program dnia. 10.15 — „Mama
i ja”. 10.30 — „Domowe przed-
szkole”. 10.55 — „Porozmawiaj-
my o dzieciach”. 11.00 — „Abigail”
(4) — serial prod. węg. 12.30 —
„Żołnierze nieznanej” — wojsko-
wy program dokumentalny. 13.00 —
Wiadomości. 13.10 — Pro-
gram dnia. 13.15 — 17.00 — Te-
lewizja edukacyjna. 17.05 —
„Kwant” — program dla mło-
dzieży. 18.00 — Telexpress.
18.20 — „Sława” (8) — serial
prod. USA. 19.20 — „Mini por-
tret” — Jolanta Barcik. 19.35 —
Magazyn katolicki. 20.00 —
Wieczorka. 20.30 — Wiadomo-
ści. 21.10 — „Zawód policjant”
(10) — serial prod. USA. 22.05

Inwestycyjna spółka akcyjna „Ogiva Investicija”

zaprasza Państwo
DO WSPÓŁPRACY ORAZ NABYCIA
NASZYCH AKCJI

Współpracujemy z firmami polskimi, założyliśmy
wspólne przedsiębiorstwo polsko-litewskie. Nasze
środki zostaną zainwestowane w obiekty przemysłu
budowlanego, w których według technologii zagranic-
nych produkować będziemy materiały budowlane,
niezależnie chroniąc ciepło w nowo budowa-
nych oraz wcześniej zbudowanych domach na Wi-
leńszczyźnie. Oszczędzanie zasobów energetycz-
nych da Państwu maksymalny zysk.

Cena jednej akcji — 1050 rb.

Za jedną akcję z książeczki inwestycyjnej należy
wplacić 1037 rb. czekami inwestycyjnymi i 13 rb.
z części bilansowej książeczki inwestycyjnej na
a/s 710402 „Bank Komercyjny „Lietuvos Verslas”,
kod 260101787.

Po przybyciu do naszego agenta oraz przedsta-
wieniu pokwitowań o uiszczeniu należności w cze-
kach i rublach (wzór 187a, 187) sporządzimy umowę
o podpisaniu akcji.

Po nabyciu akcji „Ogiva Investicija”

— BĘDĄ PAŃSTWO MIELI PIERWSZENSTWO
ZATRUDNIENIA W PRZEDSIĘBIORSTWACH
SPÓŁKI,

— DOPOMÓŻEMY W OCIEPLENIU DOMÓW
PAŃSTWA MATERIAŁAMI TERMOIZOLACYJ-
NYMI,

— NA WARUNKACH ULGOWYCH WYKONA-
MY U PAŃSTWA PRACĘ BUDOWLANO-MON-
TĄZOWE.

Oczekujemy Państwa w Wilnie przy ul. Giedrai-
czii 85—407, tel. 77-92-58, 65-27-03, 65-27-80,
65-26-18, a po godz. 19 — 42-52-68.

Do agentów w Wilnie tel. 77-16-17, 41-39-43.
ZAPRASZAMY DO PRACY AGENTÓW NA WI-
LEŃSZCZYZNIE. WYNAGRODZENIE WEDŁUG
UMOWY.

— „Śpiewam, czyli jestem” —
Irena Santor. 22.45 — Tylko w
„Jedynce”. 23.45 — Wiadomości
gospodarcze. 0.05 — „Wódka,
pozwoł żyć”

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.25 — Gi-
mnastyka poranna. 5.30 — Po-
ranek. 7.50 — Kreskówka. 8.00 —
Dziennik. 8.20 — Film fab.
„Bogaci też płaczą”. 9.50 —
Rock-lekcja. 10.30 — Film fab.
„Zły znak”. 11.00 — Dziennik.
Domator. Kineokspres. 11.20 —
Film fab. „Cygan”. 12.40 —
Film fab. „Taki oczekiwany
dzień”. 13.05 — Film fab. „Mi-
łość i kradzież”. 14.00 — Dzien-
nik. 14.25 — Telemistrz. 15.10 —
Notes. 15.15 — Walt Disney
przedstawia. 16.05 — 6 z 6.
16.45 — Koncert. 17.00 —
Dziennik. 17.20 — Do lat 16 i
więcej. 17.45 — TV „Nawa”.
18.00 — Film fab. „Bogaci też
płaczą”. 18.45 — Film dok. „Ale-
ksander Sołżenicyn”. Część 2.
19.45 — Dobranocna, dzieci. 20.00 —
Dziennik.

SPRZEDAJE SIĘ

GAZ-24 1980 r. po kapital-
nym remoncie silnika w
komplecie z częściami nad-
wozia, skrzynką biegów o-
raz tylnym mostem.

Zwracać się: Vilnius, tel.
41-78-66.

SPRZEDAJEMY

przemysłowe (tona na go-
dzinę) oraz ręczne do użyt-
ku domowego wirówki do
mleka i maszynę do rozdra-
biania słoniny.

ZSA „Martas”, Vilnius,
tel. 77-53-81.

POTRZEBNE

jest mieszkanie lub pokój do
wynajęcia w Trokach, S.
Trokach lub Landwarowie.

Telefon w Wilnie 66.36-82
od 17.00, w Trokach —
5-27-54.



Kupujemy

CZEKI INWESTYCYJNE.
PLACIMY OD RAZU.

Adres: Vilnius, ul. Kalvarijų 135 a — 202 (zau-
łek Lukszio, obok zakładu „Sigma”), tel. 76-27-35.
Zwracać się w dniach pracy od godz. 8.30 do 17.30
i w soboty do godz. 14.



KTO URODZIŁ SIĘ
2 WRZEŚNIA

To ludzie o umyśle refleksyj-
nym, mający duże zdolności dy-
plomatyczne. Z natury są wra-
żliwi i delikatni. Brak im jest
twardości życiowej. Dobre im jest
mają w sobie szlachetność i po-
chwalają się dla otoczenia. Po-
tęli krytycznie oceniać nie po-
czą, ale i siebie. W swej
poglądach i ocenach bywa-
ją szczerzy i obiektywni. Im-
wadą jest zrytualizacja, nie-
nicząca miarę z nawoływaniem.
Trudno jest im przeciwstawić
się swoim namiętnościom.

Kalendarium

* Środa (2XI) jest 246 dniem
1992 r. Do końca roku 120 dni.
* Znak Zodiaku — Panna.
* Imieniny: Bohdana, Juliana,
Seweryna, Stefana.
* Wschód Słońca — 6.26, za-
chód — 20.09. Długość dnia 13
godz. 43 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorol-
ogiczna przewiduje na 2 wrze-
śnia zachmurzenie zmienne, wie-
zachodni, umiarkowany, krótko-
trwałe opady, grzmoty. Temperatura
około 20 stopni.

3 września bez opadów i
wzrostu niebude opady, tempera-
tura w nocy 9—14, w dzień
17—22 stopnie.

SKUPUJEMY

czeeki inwestycyjne.
Zwracać się: Vilnius,
Gerosios Vilies 1, tel.
23-02-61 od godz. 9 do
18.

SKUPUJEMY

czeeki inwestycyjne.
Zwracać się: Vilnius,
Vileiszio 9, tel. 74-80-72.

SKUPUJEMY

czeeki inwestycyjne.
Zwracać się: Vilnius,
Žirmunų 27, II piętro,
tel. 77-99-76.

SPRZEDAJE SIĘ

telewizory Sileis”.
Zwracać się: tel. (8-230)
5-14-26.

Dyżurni wydania:

Krystyna ADAMOWICZ,
Jan LEWICKI,
Krystyna BOGDANOWICZ,
Antonina MISZCZUK,
Aleksander SUBOTKIEWICZ

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny
Rady Najwyższej i Rządu Re-
publiki Litewskiej. Ukazuje się
od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Lietu-
vos Respublika, Vilnius,
Laisvės pr. 60.

Kod 67218
Cena 2 rb. (28 kop. ak-
czyja).

W Polsce — 800 zł.
Zam. 2987

Rejestracja — 322.
Drukarnia Państwowa
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora —
42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekono-
miczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik
— 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-96, życia
politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-79-90, sto-
lony oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji
— 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, telefonów i sportu
— 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny
— 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60,
42-72-71, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i
reklamy — ul. Subačiaus 1 (od podwo-
ka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach
pracy. Tel. 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w
redakcji, pr. Laisvės pr. 11 piętro, po-
kój nr 1114, tel. 42-69-63.